

Piotr Biegasiewicz

Gdańscy liberałowie — liberalizm pragmatyczny

Historia i Polityka nr 5 (12), 71-93

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Gdańscy liberałowie — liberalizm pragmatyczny

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie liberalizmu pragmatycznego, ideologii i programu społeczno-politycznego gdańskich liberałów. W dalszej kolejności zostanie ukazana próba włączenia koncepcji gdańskich liberałów w program partii Kongres Liberalno-Demokratyczny.

Gdańscy liberałowie byli formacją intelektualną powstałą na początku lat osiemdziesiątych, skupiającą gdańską inteligencję sprzeciwiającą się komunizmowi. Członkowie tej grupy na początku swojego istnienia nie posiadali sprecyzowanych poglądów, łączyła ich przede wszystkim niechęć do ówczesnego systemu politycznego. Ich idee zaczęły się krystalizować, gdy w 1983 roku ukazał się pierwszy numer „Przeglądu Politycznego”, którego redaktorem naczelnym został Donald Tusk (piszący początkowo pod pseudonimami Anna Barycz i Tadeusz Doniecki). Ponadto redakcję tworzyli: Wojciech Duda, Marek Zająkała, Jacek Kozłowski, Andrzej Zarębski, Wojciech Fułek¹. Do gdańskich liberałów oprócz wyżej wymienionych można zaliczyć: Dariusza Filara, Lecha i Longina Mażewskich, Piotra Kapczyńskiego i Jana Szomburga. Poglądy gdańskich liberałów znalazły odzwierciedlenie w programie Kongresu Liberalno-Demokratycznego (1990), który zakończył swoje istnienie w 1994 roku, łącząc się z Unią Demokratyczną.

¹ J. Paradowska, J. Baczyński, *Teczki liberałów*, Poznań 1993, s. 55.

Podstawowe idee

W pierwszym numerze „Przeglądu Politycznego” redakcja stwierdziła: „Nie mamy przynajmniej na razie ambicji tworzenia własnego programu politycznego. Na to jest chyba jeszcze za wcześnie”². Było na to rzeczywiście za wcześnie, ponieważ idee liberalne były w Polsce dyskutowane, ale w większych ośrodkach akademickich, takich jak Warszawa, Poznań czy Kraków. W Gdańsku publikowano jedynie niewielkie prace na ten temat. W pierwszych kilku latach działalności gdańskich liberałów nie prowadzono dyskusji nad istotą liberalizmu. Należy jednak zwrócić uwagę, że celem „Przeglądu Politycznego” było stworzenie ideowej i merytorycznej podstawy nowej polityki. Pomstowanie na działania rządu PRL prowadziło zdaniem gdańskich liberałów na manowce, a związkowy charakter opozycji wydawał się anachronizmem³. Realizacją celu, jaki stawiał sobie „Przegląd Polityczny” wydaje się być artykuł D. Tuska pt. „Refleksje nad liberalizmem”. Nie zawierał on zresztą poważniejszych dociekań nad głównymi założeniami filozoficznymi tej doktryny. Wolność wydawała się wówczas autorowi najważniejszą z idei charakterystycznych dla „liberalizmu praktycznego”⁴. Jednak już we wspomnianym artykule można znaleźć podstawową myśl liberałów gdańskich. Tusk stwierdzał w nim, iż: „Czego innego domaga się liberał w państwie demokracji parlamentarnej, czego innego w państwie totalitarnym. W komunizmie czy faszyzmie wpisany jest radykalizm postaw i czynów”⁵. Trzy lata później Tusk pytał retorycznie: „na ile istotne mogły być dla nas spory liberałów wolnego świata dotyczące zasięgu interwencji państwa opiekuńczego, stopnia wolności konkurencji, niuansów liberalnej koncepcji człowieka etc. — dla nas żyjących w państwie nieograniczonej władzy policjanta i funkcjonariusza partyjnego?”⁶, i odpowiadał na postawione pytanie następująco: „jedynie sensownym było przyjęcie najszerszej wersji liberalizmu, w której znaczy on tyle, co antytotalitaryzm”⁷. Nie sposób bowiem podważyć prostą prawdę, że „liberalizm oferuje najradykalniejszą formę ucieczki od systemu totalitarnego, bo to oczy-

² *Od redakcji*, *Przegląd Polityczny* 1983, nr 1, s. 1.

³ D. Tusk, *Solidarność i duma*, Gdańsk 2005, s. 46.

⁴ Tak fenomen gdański nazywa J. K. Bielecki w wywiadzie z Markiem Rudzińskim. *Nie mam konfliktu sumienia. Z Janem K. Bieleckim rozmawia Marek Rudziński*, *Sztandar Młodych* 1991, nr 9, s. 15.

⁵ A. Barycz (D. Tusk), *Refleksje nad liberalizmem*, *Przegląd Polityczny* 1984, nr 2, s. 23.

⁶ T. Doniecki (D. Tusk), *Droga i wybór*, *Przegląd Polityczny* 1987, nr 9, s. 18.

⁷ *Ibidem*.

wiste przeciwieństwo”⁸. W latach 80’ liberalizm był postrzegany „nie jako program społeczno-polityczny i gospodarczy, ale jako osobowościowa pre-dyspozycja, styl myślenia oraz wstępny kanon zasad politycznych”⁹. Z tych względów nie wymagał, jak się wydawało, jakiegokolwiek uzasadnienia. Powodowało to zupełną utratę z pola widzenia problemów związanych z budowaniem następnej formacji ustrojowej. Nie zastanawiano się, na czym ma polegać przejście do nowego porządku i jakie założenia ideowo-programowe powinna przyjąć wolna Polska. Liberalizm musiał w tej sytuacji przeobrazić się w utopię, czy też ujmując łagodniej w wizję, która stawała się popularna tylko dlatego, że była wizją najostrzej kontrastującą z realiami reżimu komunistycznego¹⁰. Tusk zasadniczo zgadzał się z tą oceną, niemniej był przeświadczony, że „[...] dopracowaliśmy się (w domyśle: gdańscy liberałowie) pewnych spostrzeżeń i założeń” sprowadzających się do następujących tez:

- 1) Jednym z głównych źródeł zapaści cywilizacyjnej Polski jest etatyzm; bez zasadniczej zmiany w sferze własności środków produkcji i ograniczenia onnipotencji państwa Polska nie ma szans wyjść z kryzysu.
- 2) Gwarantami prawidłowego funkcjonowania gospodarki są własność prywatna, wolny rynek i swoboda konkurencji wolnych wytwórców; wszelkie pomysły związane z „trzecią drogą”, „nie burżuazyjnym społeczeństwem obywatelskim”, „socjalizmem z ludzką twarzą” etc. są utopią i polityczną fikcją, niezależnie od ich pochodzenia; idea *civil society* w tradycyjnym znaczeniu tego terminu (a więc jedynym pozytywnie sprawdzonym) jest immanentnie związana z wolnościami ekonomicznymi.
- 3) Społeczeństwo polskie w dużej części nastawione jest egalitarystycznie, wciąż powszechne jest przyzwolenie na etatystyczną wszechwładzę i nadopiekuńczość, jednym z głównych zadań opozycji jest zmiana tego nastawienia.
- 4) Polakom potrzebne są reformy — muszą oni jednak równocześnie domagać się praw¹¹.

⁸ J. Węgiełek, *Pałapki liberalizmu*, Przegląd Polityczny 1991, nr 13, s. 11.

⁹ T. Doniecki (D. Tusk), *Droga i...*, s. 18.

¹⁰ J. Szacki, *Odrodzenie liberalizmu?*, [w:] ibidem, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Warszawa 1991, s. 461.

¹¹ Ibidem, s. 25.

Program polityczny

W latach 80' program liberalny sprowadzał się jednakże do czterech zasad: „wolność, a nie równość”, „jednostka, a nie masa”, „prawo, a nie przemoc”, „własność, a nie alienacja”, „ewolucja, a nie rewolucja”¹², lecz gdańscy liberałowie szybko stworzyli własną koncepcję polityczną — demokratyczny kapitalizm — inspirowaną publikacjami Michaela Novaka, której elementami były: republika prezydencko-parlamentarna, regionalizacja, rozdział Kościoła od państwa, powszechna prywatyzacja, a także rewolucja liberalna jako droga dojścia do nich¹³. Program polityczny wypracowany przez gdańskich liberałów zawiera wizję ustroju politycznego, porządku gospodarczego i rozważania nad sposobem wyjścia z komunizmu oraz rozdział Kościoła od państwa. Najistotniejszym elementem koncepcji gdańskich liberałów była prywatyzacja i regionalizm. Były to dwa główne warunki ostatecznego obalenia w Polsce komunizmu¹⁴.

„Właściwy” rozdział Kościoła od państwa był najmniej dopracowanym elementem programowym gdańskich liberałów (sami przyznawali, że „neutralność światopoglądowa powinna przybrać w Polsce inny kształt niż na Zachodzie”, ale szczegóły programowe na ten temat miały dopiero „stać się przedmiotem publicznej debaty”). Wiadomo było jedynie, że powinno to „zawocować rozwojem samego Kościoła”¹⁵. To zagadnienie zostanie pominięte w dalszej refleksji.

Ustrój naczelnych organów państwa

Według gdańskich liberałów prezydent RP musiał pochodzić z wyborów bezpośrednich. Kadencja trwałaby 6 lat, lecz nie istniałby zakaz reelekcji. Prezydent obok tradycyjnych uprawnień głowy państwa parlamentarnego miałby szereg kompetencji osobistych. Najważniejszymi z nich byłyby: nominowanie i zwalnianie zwierzchnika sił zbrojnych, mianowanie naczelnego dowódcy sił zbrojnych na czas wojny, uprawnienia związane z wprowadzeniem

¹² D. Filar, *Być liberałem*, Przegląd Polityczny 1988, nr 11, s. 20.

¹³ L. Mażewski, *Demokratyczny kapitalizm*, Przegląd Polityczny 1991, nr 14, s. 21. D. Tusk, *Solidarność i...*, s. 54.

¹⁴ D. Tusk, *Pomorska idea regionalna. Referat wygłoszony na II Kongresie Kaszubskim, Pomerania*. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny 1992, nr 6, s. 2.

¹⁵ L. Mażewski, *Demokratyczny...*, s. 23.

i przebiegiem stanów nadzwyczajnych, mianowaniem i zwalnianiem prezesa rady ministrów, możliwościami określenia osobnym aktem bezpośredniego stosunku prezydenta do ministrów spraw zagranicznych i obrony narodowej, prawo weta ustawodawczego oraz nieograniczoną możliwość rozwiązywania parlamentu przed upływem kadencji. Za czynności urzędowe prezydent nie ponosiłby odpowiedzialności politycznej, a jedynie karną i konstytucyjną na podstawie zgodnych uchwał obu izb.

Uzasadnieniem takiego rozwiązania byłoby uniezależnienie głowy państwa (dzięki sposobowi powoływania) od parlamentu i stworzenie jej równej z parlamentem legitymizacji do sprawowania władzy. Ogół uprawnień pozwalałby prezydentowi na ciągłe i aktywne uczestniczenie w życiu politycznym, tym bardziej, że sprawy obrony narodowej i prowadzenie polityki zagranicznej miałyby być powierzone mu z pominięciem rządu. Prawo weta zawieszającego oraz nieograniczona możliwość rozwiązania izb oznaczałyby głęboką ingerencję w działalność legislatywy.

Parlament powinien składać się z dwóch równorzędnych izb: sejmu i senatu. Do zadań parlamentu należałyby przede wszystkim działalność ustawodawcza (dekretowanie prezydenckie mogłoby odbywać się jedynie z upoważnienia parlamentu w okresach międzysesyjnych) oraz kontrola rządu. Gdańscy liberałowie odrzucali koncepcję senatu jako przedstawicielstwa regionów. Miały on pochodzić z wyborów opartych na zasadzie regionalnej (według której mniejsze miejscowości podlegają najbliższemu większemu ośrodkowi), ale nie byłyby reprezentacją regionów, bowiem mogłoby to być sprzeczne z ideą państwa regionalnego (państwa unitarnego, a nie federalnego). Obie izby pochodziłyby z wyborów powszechnych o charakterze większościowym¹⁶.

Gdańscy liberałowie postulowali uniezależnienie Senatu od Sejmu. Rozwiązanie izby niższej polskiego parlamentu nie pociągałoby za sobą rozpisania wyborów do izby wyższej. Efekt ciągłości istnienia Senatu mógłby zostać wzmocniony, gdyby przy zachowaniu czteroletniej kadencji senatorów odnawiano połowę jego składu co dwa lata. Dodatkowo gdańscy liberałowie postulowali wyposażenie izby wyższej w kompetencję samodzielnego stanowienia ustaw. Do ustanowienia aktu prawnego w opisanym trybie mogłoby dojść tylko w przypadku klęski żywiołowej, wojny oraz stanu nadzwyczajnego na wniosek rządu. Ustawy uchwalone samodzielnie przez Senat podlegałyby zatwierdzeniu przez Sejm w terminie 30 dni od jego ukonstytuowania

¹⁶ Ibidem, s. 25.

się. Akty prawne ustanowione w tym specjalnym trybie przestawałyby obowiązywać w dwóch wypadkach: 1) gdyby izba niższa polskiego parlamentu by ich nie zatwierdziła oraz 2) w razie zaniechania przedłożenia ich w celu zatwierdzenia.

Gdańscy liberałowie byli przeciwnikami przekształcenia Senatu w izbę samorządową. Byli oni zwolennikami powszechnych wyborów do izby wyższej. Nie chcieli, by bierne prawo wyborcze posiadali tylko obywatele kwalifikowani pełniący funkcję pochodzącą z wyborów w samorządzie terytorialnym¹⁷.

Prywatyzacja jako próba stworzenia klasy średniej

Trudność we wprowadzaniu zaproponowanych przez gdańskich liberałów zmian polegała na tym, że nie było w latach przełomu żadnej znaczącej grupy, dla której budowa nowego systemu byłaby zbieżna z jej realnymi interesami. Lech Mażewski przypomniał, iż: „klasa średnia wzorem swoich zachodnich odpowiedników mogłaby być oparciem dla nas”. Tej jednak nie było. Dlatego Janusz Lewandowski i Jan Szomburg oraz Lech i Longin Mażewscy zaproponowali powszechną prywatyzację jako narzędzie mogące ją stworzyć.

Nie był to pomysł oryginalny, ponieważ w krajach, w których mocno akcentowano wymiar socjologiczny uwłaszczenia, następowało zorientowanie na upodmiotowienie drobnego akcjonariatu. Było ono charakterystyczne dla programu „kapitalizmu ludowego”, proklamowanego przez Ludwika Erharda na zjeździe CDU w Hamburgu w roku 1957 i dla późniejszej reprivatyzacji sektora publicznego w Austrii, gdzie chodziło także o prywatyzację społeczną (*soziale Privatisierung*). Motyw społeczny spletał się wyraźnie z motywem fiskalnym w licznych, szeroko zakrojonych przedsięwzięciach reprivatyzacyjnych. Otwarcie deklarowanym celem konserwatystów brytyjskich był ludowy rynek kapitałowy (*people's capital market*). Była to świadoma operacja kreowania — poprzez bezpośrednie, a nie pośrednie kapitalizowanie oszczędności — szerszej warstwy jednostek podejmujących ryzyko (*risk-taking individuals*), niezbędnych w dziele rewitalizowania gospodarki, budowania kultury gospodarczej (*enterprise culture*). Tak było również we Francji i innych państwach zachodu.

¹⁷ D. Tusk, *Wizja parlamentu w nowej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1995, s. 23–28.

Powszechna prywatyzacja według J. Lewandowskiego i J. Szomburga miała być odgórnym przekształceniem amorficznej własności państwowej w zdecentralizowany system indywidualnych i dobrowolnie przekazywanych uprawnień w stosunku do istniejącego majątku produkcyjnego¹⁸. Według J. Lewandowskiego i J. Szomburga skutkami przeniesienia uprawnień własnościowych na szerokie rzesze społeczeństwa nie byłoby jedynie radykalne uspołecznienie gospodarki rozpraszające własność, ale również upowszechnienie własności prywatnej, stworzenie gospodarki rynkowej oraz wykreowanie ludzi „specjalizujących się we własności” — przedstawicieli klasy średniej. Parcelacja mienia państwowego miała spowodować, że każdy polski dom dysponowałby uprawnieniem majątkowym, „które niebawem będzie można wypróbować na giełdzie”¹⁹. Efektem przemyśleń J. Lewandowskiego i J. Szomburga był pomysł objęcia reprivatyzacją wszystkich osób fizycznych powyżej 18. roku życia będących obywatelami polskimi — otrzymaliby oni imienne bony majątkowe o nominale wynoszącym według obliczeń liberałów 2 mln zł (dzisiejsze 200 zł). Mogłyby one zostać wykorzystane tylko w jednym celu: jako uprawnienie do objęcia akcji o ekwiwalentnej wartości. Posiadacz bonu mógłby sam wybrać moment, w którym pojawia się na giełdzie w roli potencjalnego akcjonariusza, znając ustalony harmonogram reprivatyzacji z terminami wprowadzenia poszczególnych przedsiębiorstw na giełdę. Oprócz emisji akcji zwykłych (na okaziciela) zakładano emisję akcji uprzywilejowanych danego zakładu pracy, adresowanych do jego załogi. Miałyby ona przejąć te akcje za bony lub kupować je z bonifikatą, zapewniając sobie w ten sposób odpowiednią siłę głosu na zebraniu akcjonariuszy. Prawną postać uzyskała koncepcja Janusza Lewandowskiego i Jana Szomburga w ustawie z dnia 30 IV 1993 r. o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji. Ustawa ta zakładała przekształcenie około 5% przedsiębiorstw państwowych w spółki prawa handlowego i przekazanie ich akcji narodowym funduszom inwestycyjnym. Wspomniana ustawa miała na celu przekazanie akcji skomercjalizowanych przedsiębiorstw dwóm typom funduszy:

- 1) Powszechnemu funduszowi inwestycyjnemu;
- 2) Rekompensacyjnemu funduszowi inwestycyjnemu.

Narodowe fundusze inwestycyjne zgodnie z literą ustawy były spółkami skarbu państwa, których celem miało stać się zarządzanie sprywatyzowany-

¹⁸ J. Lewandowski, J. Szomburg, *Własność jako próg reformy gospodarczej. Ekonomiczna alternatywa*, Przegląd Polityczny 1991, nr 14, s. 25.

¹⁹ Ibidem.

mi firmami państwowymi. Same akcje tychże przedsiębiorstw podlegały następującemu podziałowi:

- 1) 60% akcji miało trafić do różnych NFI, jednakże jeden NFI obejmował pakiet kontrolny w ilości 33% akcji, a resztę, 27% akcji, otrzymywał każdy NFI po równo, nadto 15% z owych akcji było zarezerwowane dla firmy zarządzającej danym NFI, jako wynagrodzenie za jej pracę;
- 2) 15% akcji trafiało nieodpłatnie do pracowników spółek;
- 3) 25% akcji zachowywał Skarb Państwa na zasilenie systemu ubezpieczeń społecznych lub jako fundusz rekompensaty dla pracowników sfery budżetowej lub emerytów i rencistów.

Poddając ocenie powyższy podział akcji należy zwrócić uwagę na uwłaszczenie NFI i ich zarządów przy rozproszeniu reszty akcjonariuszy. To one bowiem stały się rzeczywistym właścicielem komercjalizowanych przedsiębiorstw. Ponadto postawiono w zbyt komfortowej sytuacji pracowników prywatyzowanej firmy — mogli oni uczestniczyć zarówno w prywatyzacji swojego przedsiębiorstwa, jaki i poprzez Powszechne Świadcstwo Udziałowe będące ekwiwalentem jednej akcji w każdym NFI. Samo PŚU kosztowało 10% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia ogłoszonego przez GUS, a orientacyjną wycenę akcji uzyskanych przez jednego obywatela szacowano na około 20 tysięcy złotych (tj. 20 zł)²⁰.

Wśród wysuniętych propozycji uwłaszczenia na uwagę zasługuje tzw. Rekompensacyjne Świadcstwo Udziałowe, które miało być rozdawane za darmo pośród osób, które w II półroczu 1991 r. nie dostały waloryzacji swoich świadczeń lub płac od rządu.

Podsumowując program powszechnej prywatyzacji należy podkreślić, że w momencie skonkretyzowania w ustawie o NFI i ich prywatyzacji zarzucił on całkowicie ideę stworzenia klasy średniej. Jego celem stało się uwłaszczenie przedsiębiorstw państwowych, poprawienie ich sytuacji na rynku, a także rekompensata braku podwyżek w sferze budżetowej. Największą słabością programu był ograniczony zasięg prywatyzacji, objęto nią jedynie 10% ówczesnych przedsiębiorstw państwowych, co nawet przy masowym uczestnictwie obywateli nie mogło dostarczyć im kapitału potrzebnego do stworzenia własnych biznesów.

Propozycja J. Lewandowskiego i J. Szomburga nie została jednogłośnie przyjęta przez KLD. Część gdańskich liberałów zauważyła mankamenty Programu Powszechnej Prywatyzacji. Przywódcami opozycji w szeregach KLD

²⁰ J. Thieme, *Rzeczpospolita inwestorów*, Wprost 1991, nr 3–4, s. 24.

byli bracia Lech i Longin Mażewscy, którzy z uwagi na brak akceptacji dla ich programu prywatyzacji odeszli z KLD i dołączyli do Partii Konserwatywnej Aleksandra Halla. Mażewscy jeszcze jako członkowie KLD zaproponowali podczas obrad Zarządu Głównego Kongresu (17 VI 1992 r.) projekt komercjalizacji przedsiębiorstw, konkurencyjny w stosunku do przyjętego wówczas programu J. Lewandowskiego i J. Szomburga. Głównymi założeniami masowej i powszechnej prywatyzacji Mażewskich były:

- 1) System bonów kredytowych;
- 2) Regionalizacja uprawnień prywatyzacyjnych;
- 3) Regionalizacja giełd;
- 4) Wykorzystanie NFI do celów prywatyzacji²¹.

Autorzy koncepcji bonem kredytowym nawiązywali do pomysłu Lecha Wałęsy, tzw. „100 milionów dla każdego”. Otóż według L. Wałęsy każdy dorosły obywatel miał uzyskać uprawnienie do otrzymania pożyczki o równowartości 10 tysięcy USD, którą należało spłacić w ciągu 20 lat. Jednakże przez pierwsze 10 lat nie byłaby ona oprocentowana. Od 11 roku oprocentowanie wynosiłoby 10% w skali roku. Spłacając zatem kredyt wcześniej, obywatel mógł liczyć na mniejsze koszty inwestycji. W koncepcji Wałęsy, do której nawiązali bracia Mażewscy, otrzymaną sumę można było przeznaczyć na spłatę długów, wykup własności państwowej, komunalnej, a także zakup akcji komercjalizowanych przedsiębiorstw²². Cały proces prywatyzacji zgodnie z omawianą koncepcją powinien stać się domeną poszczególnych zespołów liczących po kilka ówczesnych województw, do których miało trafiać 20% wpływów z komercjalizacji przedsiębiorstw.

Prywatyzacja, zgodnie z koncepcją opcji konserwatywnej KLD, powinna dokonać się wraz z reprivatyzacją poprzez bony reprivatyzacyjne, a także zwroty w naturze tam, gdzie jest to możliwe. Dysponentem majątku miał być Narodowy Fundusz Reprivatyzacyjny posiadający kompetencje wymiany bonów reprivatyzacyjnych na akcje komercjalizowanych przedsiębiorstw (na szczeblu centralnym) lub składniki majątkowe (na szczeblu lokalnym).

Kolejnym punktem programu braci Mażewskich był podział na giełdę centralną i jej odpowiedniki regionalne. Umożliwiłoby to dostęp do rynków kapitałowych mniejszych i mniej znanych prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych i firm prywatnych, dla których złagodzone by niektóre warunki dopuszczenia do rynków, takie jak: czasokres działania i wielkość.

²¹ L. Mażewski, *Masowa i powszechna prywatyzacja*, Gdańsk 1993, s. 32.

²² L. i L. Mażewscy, *Prywatyzacja na kredyt*, Dziennik Bałtycki 1992, nr 42, s. 19.

Natomiast na poziomie centralnym musiałyby one podlegać wszystkim restrykcjom.

Program opcji konserwatywnej KLD zakładał również modyfikację zasad powstawania i funkcjonowania NFI. W wyniku tych zmian NFI stałyby się spółkami akcyjnymi Skarbu Państwa i firm menedżerskich. Obywatele mogliby lokować bony kredytowe w wybranym funduszu, co wymusiłoby konkurencję między nimi o inwestorów. Autorzy koncepcji twierdzili, że rezultatem masowego kredytu będzie powstanie klasy średniej. Dzięki niej według Lecha i Longina Mażewskich przekształcanie Polski następowałoby nie w wyniku działań administracji, ale dzięki siłom żywotnie zainteresowanym obroną i pogłębianiem „demokratycznego kapitalizmu”. Uważali oni, że „rewolucja własności doprowadzi do tego, że interes indywidualny złączy się z interesem wspólnym”²³. Reasumując: program opcji konserwatywnej KLD zakładał powszechność, mimo nacisku na partycypację w nim jedynie najaktywniejszych jednostek — osób potrafiących pomnożyć uzyskany kapitał i zwrócić go po maksymalnie 20 latach. Nadto nie stawiał pracowników ani menedżerów prywatyzowanych przedsiębiorstw w uprzywilejowanej pozycji. Można zatem przyznać rację autorom koncepcji, że miała ona na celu stworzenie klasy średniej poprzez zastosowanie regionalnych instrumentów znajdujących się jak najbliżej obywatela. Na uwagę zasługują również połączenie prywatyzacji wraz z reprivatyzacją, którą J. Lewandowski i J. Szomburg pominięli całkowitym milczeniem.

Prezentacja liberalnych projektów prywatyzacji w Polsce po 1989 r., stawiających sobie za cel kreację klasy średniej, pozwala odpowiedzieć na postawione na wstępie pytanie. Projekty liberałów zdają się potwierdzać następującą tezę: uważali oni zgodnie, że najlepszym sposobem stworzenia klasy średniej, zawężonej następnie jedynie do przedsiębiorców, i jej utrwalenia w strukturze polskiego społeczeństwa będzie dostarczenie kapitału obywatelom. Ci wykorzystają go do inwestycji nie tylko we własne gospodarstwo domowe, ale także do budowy lub wzmocnienia własnych firm.

Projekt prywatyzacyjny J. Lewandowskiego i J. Szomburga poniósł absolutną klęskę — uwłączszono w nim nie Polaków ale NFI, firmy nimi zarządzające i pracowników komercjalizowanych przedsiębiorstw. Koncepcja braci Lecha i Longina Mażewskich była zdecydowanie lepszym rozwiązaniem. Miała ona bowiem potencjalnie objąć wszystkich Polaków zapewniając im dopływ kapitału w formie preferencyjnej pożyczki. Nie było to rozdawnictwo pieniędzy, bo-

²³ L. Mażewski, *Masowa i...*, s. 32–33.

wiem po stronie pożyczkobiorcy powstawał dług, który po maksymalnie 20 latach należało zwrócić. Koncepcja masowej i powszechnej prywatyzacji kładła więc nacisk na przedsiębiorczość i odpowiedzialność, *condicto sine non qua* nie tylko rozwoju kapitalizmu, ale również wykształcenia się klasy średniej.

Rezultaty polskiej prywatyzacji były znacznie skromniejsze, niż oczekiwania liberałów. W wyniku realizacji programu powszechnej prywatyzacji obywatele uzyskiwali bon o wartości dzisiejszych 20 zł, który w żaden sposób nie mógł im pomóc w rozpoczęciu działalności gospodarczej lub zapewnić jej znaczącego doinwestowania. Powszechne Świadcstwo Udziałowe często sprzedawano po chwili od zakupu w tym samym banku, gdzie je uzyskano. Do dziś nie uwłaszczono większości obywateli. Użytkowanie wieczyste, własność spółdzielcza i komunalna, to tylko niektóre przykłady obszarów, których prywatyzację zaprzepaszczono.

Rozwój klasy średniej nastąpił bez elit politycznych, również tych proveniencji liberalnej zainteresowanych bieżącymi zyskami z komercjalizacji przedsiębiorstw. Dokonał się pośród małego biznesu — handlu, usług, drobnej wytwórczości. Dzisiejsi drobni przedsiębiorcy założyli swoje firmy dzięki wspomnianej na wstępie ustawie gospodarczej M. Rakowskiego i M. Wilczka, a rozwinęli je bez dopływu kapitału z prywatyzowanych przedsiębiorstw. Sama prywatyzacja utrwaliła podział Polaków na: klasę beneficjentów zmian, i tych, którzy musieli dojść do swojej pozycji własnym siłami. Potencjał niezadowolenia stał się pożywką dla partii zainteresowanych uzyskaniem dostępu do władzy.

Błąd autorów przedstawionych koncepcji można upatrywać w chęci ukształtowania polskiego społeczeństwa zgodnego z ich wolą i wyobrażeniami. Przyjęta przez nich strategia była błędna: zamiast ograniczać udział państwa w procesie przebudowy gospodarki i społeczeństwa, prowadzili aktywną pro państwową politykę gospodarczą i społeczną. Nie mogli tym samym zmniejszać obciążeń dla klasy średniej. W ocenie liberałów owe obciążenia gwarantowały środki na jej rozwój. W rzeczywistości klasa średnia w Polsce rodziła się poza działaniami liberałów.

Regionalizm

Niektórzy reprezentanci gdańskich liberałów, między innymi D. Tusk, posiadali co najmniej ambiwalentny stosunek do Polski. Dla D. Tuska: „Polskość to nienormalność [...]. Polskość wywołuje u mnie niezmiennie odruch buntu:

historia, geografia, pech dziejowy i Bóg wie co jeszcze wrzuciły na moje barki brzemie, którego nie mam specjalnej ochoty dźwigać, a zrzucić nie potrafię (nie chcę mimo wszystko?), wypaliły zamię i każą je z dumą obnosić²⁴. Źródło owej dwoistej relacji do ojczyzny można upatrywać w podwójnej tożsamości narodowej części gdańskich liberałów. Wielu z nich było Kaszubami lub też miało pochodzenie kaszubski — m.in. D. Tusk oraz J. Szomburg.

Rozwiązaniem problemów z polskością był dla gdańskich liberałów regionalizm. W ich rozumieniu było to pojęcie znacznie szersze niż troska o folklor, ludowość oraz obrzędowość. Oburzenie wywoływało wśród nich ograniczenie idei regionalizmu jedynie do sfery kulturowej²⁵. Regionalizm był bowiem dla nich ruchem politycznym, którego intencją była obrona wartości zagrożonych przez władzę centralistyczną, postęp, egalitaryzację oraz ujednolicenie²⁶.

Celem regionalizmu było umożliwienie osiągnięcia przez Pomorze oraz inne aspirujące do niej regiony samorządności rozumianej nie jako bunt prowincji przeciwko centrum, ale jako aktywna partycypacja w reformowaniu całego państwa, by urzeczywistnić ustrój regionalny²⁷. Małe ojczyzny swoją autonomiczność miały osiągnąć nie wobec Polski, ale względem biurokracji centralnej²⁸. Aby móc to zrealizować D. Tusk proponował:

- 1) Intensyfikację dotychczasowych sposobów funkcjonowania organizacji regionalnych poprzez propagowanie kultury regionalnej oraz samokształcenie przyszłych kadr samorządowych;
- 2) Przedsięwzięcie szerokiej akcji edukacyjnej, pokazującej niebezpieczeństwa związane z centralistycznym modelem państwa i szansę płynące z decentralizacji władzy;
- 3) Nawiązanie ściślejszej współpracy pomiędzy związkami regionalnymi i pomaganie nowo powstającym;
- 4) Usprawnienie i zwiększenie skuteczności lobbingu w Sejmie i Senacie, a w szczególności pozyskiwanie dla idei regionalnej poszczególnych posłów z tych klubów, które pozostają obojętne wobec spraw regionalizacji;

²⁴ D. Tusk, *Polak rozłamany*, Znak 1987, nr 11–12, s. 191.

²⁵ Idem, *Spętani w działaniu — regionalizm dzisiaj*, Pomerania. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny 1998, nr 12, s. 14. Idem, *Wizja parlamentu...*, s. 17.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Idem, *Pomorska idea regionalna...*, s. 2.

²⁸ Idem, *Silne regiony — silny kraj*, Pomerania. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny 1992, nr 4, s. 7.

- 5) Nawiązanie kontaktów ze środowiskami przedsiębiorców, a w szczególności z regionalnymi izbami gospodarczymi i klubami prywatnego kapitału: „Coraz więcej tego typu środowisk zainteresowanych jest wzrostem roli samorządu terytorialnego, gdyż decentralizacja daje większe możliwości skutecznej kontroli pieniędzy pochodzących z podatków”²⁹;
- 6) Pracę nad konkretnym, odnoszącym się do realiów i możliwości poszczególnych regionów programem gospodarczym;
- 7) Podjęcie przygotowań do kampanii wyborczej wspólnie z partiami politycznymi gotowymi realizować ideę regionalizmu³⁰.

Próba aplikacji idei samorządności regionu do rzeczywistości był program „Regionalizmu administracyjnego” nakreślony przez Lecha Mażewskiego. Koncepcja ta opierała się na decentralizacji czynności administracyjnych zgodnie z zasadami demokracji oraz uczestnictwie w funkcjonowaniu danej jednostki samorządowej jej obywateli. Na partycypację tę zgodnie z zamysłem autora składały się: udział jednostek w wyborach przedstawicieli do zgromadzeń gminnych oraz wojewódzkich, jak również aktywność w grupach nacisku mających na celu realizację interesu określonych społeczności. Demokracja w projekcie Lech Mażewskiego nie ograniczała się jedynie do formy wyboru przedstawicieli do danych organów — zgromadzeń lub też rad, ale kreśliła również sposób współpracy między nimi. Na uwagę zasługuje fakt, że omawiany ustrój samorządów nie proponował wprowadzenia jednostek pośrednich między województwami a gminami — powiatów.

Kluczowym zagadnieniem projektu było rozgraniczenie między kompetencjami gminy, która powinna być autonomiczna, a zadaniami powierzonymi jej przez państwo. W sferze własnych działań gmina nie powinna być skrzepowana nadzorem oraz zarządzeniami władz centralnych. Schemat organizacyjny gminy uwzględniał zatem:

- 1) Zgromadzenie przedstawicielskie — radę gminy lub też radę miejską;
- 2) Organ wykonawczy — zarząd gminy, miasta;
- 3) Naczelnika gminy, prezydenta miasta;
- 4) Personel administracyjny.

Liczba członków zgromadzenia przedstawicielskiego oraz organu wykonawczego powinna być zależna od liczby mieszkańców danej jednostki samorządowej. Demokratyczny wybór członków rad gmin odbywać się powinien

²⁹ Idem, *Pomorska idea regionalna...*, s. 3–4.

³⁰ Ibidem.

w systemie większości bezwzględnej, a więc w dwóch turach. Warunkiem wyboru jest otrzymanie przez kandydata więcej niż połowy wszystkich ważnych głosów w okręgu wyborczym. Zgromadzeniu przewodniczy naczelnik gminy, tudzież prezydent miast, dysponujący głosem doradczym lub decydującym w zależności od tego, czy jest członkiem rady, czy też nie. Organem zwołującym posiedzenie rady jest z kolei zarząd. W projekcie uwzględnione zostało generalne domniemanie kompetencji w kwestiach lokalnych rady. Ponadto dysponuje ona prawem wydawania aktów prawa miejscowego, kształtuje również status personelu administracyjnego. Władza centralna może również poruczyć gminie swoją kompetencję w kwestii zadań powierzonych w drodze ustawy. Zarząd jest podobnie jak rada organem kolegiальnym z tą różnicą, że poszczególni członkowie zarządu nie posiadają uprawnień indywidualnych. Składa się on z członków, którym przewodniczy naczelnik gminy. Elekcja zarządu odbywa się w demokratycznych wyborach rady spośród jej członków na czas jednej kadencji. Zarząd zbiera się zgodnie ze swoim regulaminem po uprzednim zarządzeniu naczelnika. Ponadto w momentach istotnych dla funkcjonowania danej małej ojczyzny. Główną zadaniem zarządu jest realizowanie uchwał rady oraz własnych, a także bieżące zawiadywanie sprawami gminy. Naczelnika gminy (prezydenta miasta) powołuje i odwołuje rada na czas nieokreślony. Kandydaci na to stanowisko przedstawiani są po konsultacjach z zarządem oraz wojewodą. Naczelnik niebędący członkiem rady, jest przewodniczącym zarządu i tam dysponuje głosem decydującym, w radzie posiada jedynie funkcję doradczą. Ponadto jest reprezentantem swojej społeczności, a także przedstawicielem władzy centralnej. Naczelnik jest również zwierzchnikiem personelu administracyjnego, którego liczebność zależy od wielkości danej jednostki samorządowej³¹.

Środki nadzoru wojewody oraz władzy centralnej będą mogły być używane tylko w stosunku do aktów prawnych niezgodnych z prawem. Średni poziom podziału terytorialnego w omawianym programie stanowi województwo. Administrację województwa tworzą dwa zgromadzenia: uchwałodawcze (rada wojewódzka) oraz doradcze (województwa izba gospodarcza). Funkcję wykonawczą sprawuje wojewoda, któremu podlega także personel administracyjny. Zgromadzenie uchwałodawcze składa się z trzech rodzajów członków:

³¹ L. Mażewski, *Nowy ustrój władz lokalnych. Referat przedstawiony na I Gdańskim Kongresie Liberatów 10-11 XII 1988 r.*, Pomerania. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny 1989, nr 3, s. 17.

- 1) Posłów wybieranych na terenie województwa;
- 2) Równej im ilości radnych mianowanych przez prezydenta na wniosek premiera spośród obywateli szczególnie zasłużonych dla danego województwa;
- 3) Radnych wybieranych w wyborach demokratycznych przez obywateli województwa w ilości dwa razy większej niż dwie pozostałe grupy członków zgromadzenia uchwałodawczego.

Wprowadzenie posłów do rady województwa ma zdaniem Lecha Mażewskiego zapewnić spójność pomiędzy działaniami rządu a samorządu, a z kolei uwzględnienie radnych mianowanych przez prezydenta stanowić ma kompromis pomiędzy władzą a społeczeństwem.

Na uwagę zasługuje ściśle związanie funkcji radnego nie pochodzącego z wyborów z mandatem posła. W momencie utraty uprawnienia do zasiadania w parlamencie, zostaje on również pozbawiony możliwości zasiadania w radzie. Liczba radnych wojewódzkich podobnie jak członków zgromadzeń gminnych kształtować się będzie w zależności od ilości mieszkańców danej jednostki samorządowej. Paralelnie do rady gminy radę wojewódzką charakteryzuje generalne domniemanie kompetencji w kwestiach o zasięgu wojewódzkim.

Wojewódzką Izbę Gospodarczą stanowią trzy rodzaje członków:

- 1) Połowę stanowią reprezentanci organizacji pracodawców, związków zawodowych, wolnych zawodów, rzemiosł i izb handlowych;
- 2) 25% rekrutuje się spośród przedsiębiorstw specyficznych dla danych województw;
- 3) 25% miejsc zarezerwowana jest dla przedstawicieli organizacji zajmujących się ekologią, zdrowiem publicznym, edukacją oraz kulturą.

Wojewódzka Izba Gospodarcza ma kompetencje doradcze, a także opiniodawcze. Wojewoda jest z kolei organem wykonawczym samorządu wojewódzkiego niedysponującym prawem weta wobec uchwał rady. Zakres jego zadań wobec województwa jest taki sam jak naczelnika wobec do gminy. Nadzór nad działaniami administracji wojewódzkiej leżeć powinien w gestii komisji wspólnej Senatu i Sejmu, której przysługują w zamyśle Lecha Mażewskiego ogólne środki nadzoru³².

Należy zaznaczyć, że zaprezentowany program stanowił zdaniem autora „instytucjonalny hamulec władzy prezydenckiej”. Umożliwił bowiem rozproszenie negatywnych skutków koniecznej przebudowy na różne układy lo-

³² Ibidem, s. 18.

kalne (*casus* rządu Tadeusza Mazowieckiego). Ponadto mobilizował zasoby lokalne, dzięki którym można było powierzyć samorządom prowadzenie polityki społecznej i organizowanie konsumpcji zbiorowej³³.

Rewolucja liberalna

Według „Słownika socjologicznego” Krzysztofa Olechnickiego i Pawła Załęckiego rewolucja to:

- 1) „proces gwałtownych i radykalnych zmian istniejącego stanu rzeczy lub układu stosunków; przewrót, szybkie przejście z jednego stadium rozwojowego do drugiego; pojęcie przeciwstawne ewolucji”;
- 2) „gwałtowna zmiana istniejącej organizacji społecznej i kształtu systemu danego państwa, narodu, społeczeństwa, której towarzyszą zazwyczaj zbrojne próby wymiany elit politycznych”³⁴.

Ponadto badacze mówiąc o „rewolucji”, z reguły biorą pod uwagę także kryterium udziału w niej znacznych mas ludzi, co odróżnia ją od rewolty³⁵ i zamachu stanu³⁶. Dla przywołanej definicji rewolucji charakterystyczne są:

- 1) Gwałtowność — nagły i szybki przebieg;
- 2) Radykalność — niesienie zasadniczych zmian w życiu społecznym;
- 3) Masowość — udział dużej liczby osób;
- 4) Wymiana elit społecznych — jako następstwo udanej rewolucji;
- 5) Przemoc — wywieranie wpływu na proces myślowy, zachowanie lub stan fizyczny grupy osób bez ich przyzwolenia;
- 6) Ogólnospołeczny zasięg zmian — obejmowanie zmianami wszystkich sfer życia społecznego.

Ponadto za Piotrem Sztompką proponowałbym dodatkowo wyróżnić:

- 7) Reakcje emocjonalne i intelektualne charakteryzujące rewolucje, takie jak: erupcja masowej mobilizacji, entuzjazm, podniecenie, radość, euforia, optymizm i nadzieja, poczucie mocy i wszechwładzy, radość z aktywizmu i odzyskanego poczucia sensu życia zakładające wybujałe aspiracje i utopijne wizje najbliższej przyszłości³⁷.

³³ Idem, *Demokratyczny kapitalizm...*, s. 21.

³⁴ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1999, s. 177.

³⁵ J. Topolski, *Rewolucja w dziejach nowożytnych i najnowszych*, Kwartalnik Historyczny 1976, nr 2, s. 259.

³⁶ L. Kołakowski, *Rewolucja jako piękna choroba*, [w:] idem, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 225.

³⁷ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 279.

Ponieważ filozofia liberalizmu przyjmuje ewolucyjny model zmian w życiu społecznym, to rewolucja w znaczeniu podanym powyżej nie jest zgodna z myślą liberalną. Według czołowego eksponenta liberalizmu Karla Poppera, optymalnym modelem przemian społecznych jest cząstkowa inżyniera społeczna, na którą składają się:

- 1) Instytucjonalne podejście do problemów społecznych — skupienie się na poprawianiu działań poszczególnych instytucji, unikanie celów holistycznych³⁸;
- 2) Eksperyment społeczny na małą skalę determinujący stopniowe zmiany społeczne w jednej instytucji w określonym czasie³⁹;
- 3) Racjonalizm implikujący cząstkowy kompromis i otwartość na krytykę, dzięki czemu można skupić się na celach pośrednich, odrzucając rozwiązania ostateczne⁴⁰.

Jeżeli za wykładnię stanowiska liberalnego uznać punkt widzenia K. Poppera, to pojęcie „rewolucja liberalna” jest wewnątrznie sprzeczne. Tymczasem gdańscy liberałowie w okresie gdy istnieli jako zwarta formacja ideowa to pojęcie przywoływali. Popularyzując liberalizm D. Tusk był świadomy, że nie można idei liberalnej aplikować do rzeczywistości realnego socjalizmu, ponieważ: „Nie można odbierać liberalnego dziedzictwa bezkrytycznie, wtedy bowiem staje się on dość kłopotliwym dobytkiem: mechaniczne przeniesienie koncepcji programów społeczeństw demokratycznych było i jest niemożliwe. Przyjęcie liberalizmu jako ideologicznej podstawy politycznego działania jest bezprecedensowym eksperymentem, wymagających oryginalnej i interpretacji i swoistej metody działania”⁴¹. Za istotne *novum* modyfikujące tradycję liberalną można uznać termin „rewolucja liberalna”. Idea ta nie została nigdzie szerzej rozwinięta, jednakże umownie można zaliczyć do niej te wszystkie działania, które nie mieszczą się w ewolucyjnej koncepcji zmiany społecznej⁴². Są nimi:

- 1) Działania konspiracyjne, polegające na nieprzestrzeganiu prawa, sprowadzające się do tworzenia pism, środowisk, grup, partii politycznych zdolnych mobilizować ludzi do masowych akcji w rodzaju manifestacji i strajków, którym „efektem [...] miała być świadoma pro-

³⁸ K. R. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, Warszawa 1993, s. 182.

³⁹ Ibidem, s. 186.

⁴⁰ Ibidem, s. 188.

⁴¹ D. Tusk, *Prawo do polityki*, Przegląd Polityczny 1989, nr 12, s. 24.

⁴² Szerzej: K. R. Popper, *Społeczeństwo otwarte...*, s. 182–188.

pozycja nowej konstrukcji społecznej pozostającej solidarną w działaniu ze wszystkim, którym bliska jest idea Wolnej Polski”⁴³;

- 2) Wywieranie presji na władzę — „wyszarpowanie władzy przestrzeni społecznej, która musi być zagospodarowywana poprzez z jednej strony organizowanie presji społecznej, konsekwentnego przymuszania, a z drugiej strony poprzez budowanie infrastruktury społecznej, gospodarczej i politycznej”⁴⁴.

Po 1989 roku termin „rewolucja liberalna” odnoszony był do radykalnych przemian gospodarczych w ekonomii. Rzecznikiem tego rozumienia był Witold Gadomski, zauważający, że „Przejście do od etapu ewolucji do etapu nazywanego umownie rewolucją liberalną wydaje się nieuniknione, wyczerpują się bowiem możliwości kontynuowania reform według dotychczasowego, ewolucyjnego scenariusza”⁴⁵. Jak zauważał W. Gadomski „mimo wprowadzenia do gospodarki mechanizmów rynkowych pozostała ona całkowicie zdominowana przez przedsiębiorstwa państwowe, które zachowują się inaczej niż prywatne”⁴⁶. Zdaniem tegoż autora „Rewolucji liberalnej nie można dokonać drogą demokratyczną”⁴⁷. Jedyną szansą jej dokonania jest znalezienie poparcia wśród beneficjentów przemian — kapitalistów. Prywatyzacja i polityka gospodarcza musi być podporządkowana tworzeniu tej klasy, czyli — jak pisze W. Gadomski — „Przedsiębiorcy muszą mieć dostęp do tanich kredytów, nawet gdyby było to sprzeczne z polityką antyinflacyjną. Muszą być też wprowadzone wyjątkowe ułatwienia dla tych, którzy pragną się stać przedsiębiorcami”.

Jak próbowałem pokazać, gdańscy liberałowie posługiwali się pojęciem „rewolucja liberalna” w innym znaczeniu, niż funkcjonujące w naukach społecznych. Nawiązując do definicji pojęcia „rewolucja” zaprezentowanej powyżej, można stwierdzić, że gdańscy liberałowie zdefiniowali je pomijając takie cechy rewolucji, jak:

- 1) Gwałtowność — jej rola w rewolucji liberalnej została zanegowana przez D. Tuska stwierdzeniem: „Wyraźnej przemianie ulega etos polityczny opozycji naszej generacji. Do niedawna radykalni, rewolucyjni, wierzący w sens gwałtownego przewrotu dziś gotowi jesteśmy dać rangę takim wartościom i pojęciom jak odpowiedzialność polityczna

⁴³ A. Barycz (D. Tusk), *Po co „Przeгляд”?*, *Przeгляд Polityczny* 1984, nr 2, s. 2.

⁴⁴ D. Tusk, *Prawo do polityki...*, s. 32.

⁴⁵ W. Gadomski, *Rewolucja liberalna*, *Przeгляд Polityczny* 1991, nr 14, s. 9.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*.

i obywatelska, rachunek sił, kultura polityczna, rozsądek i umiarkowanie, wyobraźnia i umiejętność przewidywania skutków”⁴⁸;

2) Ogólnospołeczny zasięg zmian — gdańscy liberałowie skupiali się na sferze politycznej i gospodarczej pomijając milczeniem sferę kulturalną⁴⁹, a w latach 90. ograniczyli się wyłącznie do sfery gospodarczej⁵⁰;

3) Wymiana elit społecznych — jednym z głównych celów gdańskich liberałów było stworzenie klasy średniej, a nie obalenie dawnych elit społecznych⁵¹;

4) Przemoc — została zanegowana całkowicie przez gdańskich liberałów. Część składników rewolucji z kolei została w omawianej koncepcji zaakceptowana selektywnie, np.:

1) Radykalność właściwa rewolucji została ograniczona do sfery gospodarczej⁵².

Na podkreślenie zasługuje ponadto stosunek gdańskich liberałów do:

2) Masowości — tę cechę rewolucji w pełni aprobowali;

3) Reakcji emocjonalnych, które miałyby być swego rodzaju katalizatorem przemian w „rewolucji liberalnej”⁵³.

W podsumowaniu można stwierdzić, że redefinicja terminu „rewolucja” w myśli gdańskich liberałów była spowodowana z jednej strony warunkami społecznymi realnego socjalizmu, które były zasadniczo niezgodne z wartościami akcentowanymi przez tradycję liberalną, takim jak wolny rynek i demokracja, z drugiej zaś strony filozofią liberalizmu, ograniczającą rolę przymusu w przemianach społecznych. Na fakt ukształtowania terminu „rewolucja liberalna” przez warunki społeczne — doświadczenie totalitarnego komunizmu i faszyzmu zwraca uwagę Bruce Ackerman. Dla niego „celem rewolucyjnych liberałów nie jest żadna radykalna przemiana [natury ludzkiej przyp. P. B.]. Pragną oni wesprzeć, a nie stłumić, niezwykle różnorodność aspiracji ludzkich. Stawiają sobie za cel pracę na rzecz sprawiedliwości społecznej w zakresie podziału szans indywidualnego wzrostu i rozwoju”⁵⁴. W taki również sposób rewolucję liberalną pojmowali gdańscy liberałowie.

⁴⁸ T. Doniecki (D. Tusk), *Droga i wybór...*, s. 12.

⁴⁹ A. Barycz (D. Tusk), *Refleksje nad liberalizmem*, Przegląd Polityczny 1984, nr 2, s. 19–23; W. Gadomski, *Rewolucja...*, s. 9–11.

⁵⁰ Ibidem, s. 9–11.

⁵¹ T. Doniecki (D. Tusk), *Droga i wybór...*, s. 11.

⁵² W. Gadomski, *Rewolucja...*, s. 11.

⁵³ A. Barycz (D. Tusk), *Refleksje nad liberalizmem...*, s. 23.

⁵⁴ B. Ackerman, *Przyszłość rewolucji liberalnej*, Warszawa 1996, s. 16.

Gdańscy liberałowie a Kongres Liberalno-Demokratyczny

Droga do własnej partii politycznej dla gdańskich liberałów rozpoczęła się 24 lutego 1989 r., kiedy to złożono wniosek o rejestrację Gdańskiego Towarzystwa Społeczno-Gospodarczego „Kongres Liberałów”. Ich deklaracja ideowa, którą sygnowali wszyscy czołowi przedstawiciele „Przeglądu Politycznego” (D. Filar, J. Lewandowski, Lech Mażewski, D. Tusk, J. Szomburg) była, jak sami o niej pisali „pracą obliczoną na długi dystans”⁵⁵ i sprowadzała się do następujących celów:

- 1) Wspomagania prywatnej przedsiębiorczości i innych form aktywności ekonomicznej obywateli;
- 2) Działania na rzecz reprivatyzacji polskiej gospodarki i uwłaszczenia obywateli;
- 3) Odbudowy etosu przedsiębiorczości, kultury pracy i klimatu społecznego zaufania do instytucji rynku i własności prywatnej;
- 4) Inspirowania autentycznych form samoorganizacji środowiska gospodarczego dla obrony jego interesów;
- 5) Dążenia do pełnej demokratyzacji życia na szczebli podstawowym i regionalnym;
- 6) Działania na rzecz stopniowej demokratyzacji centralnych instytucji politycznych i przebudowy ładu konstytucyjnego⁵⁶.

Większość z wymienionych punktów była w zasadzie wspólna dla osób z różnych orientacji politycznych przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Wśród nich wyróżniają się tezy 2, 3 i 4., które wydają się wynikiem wpływu koncepcji demokratycznego kapitalizmu M. Novaka.

Deklaracja nie stanowiła programu politycznego. Miał on dopiero powstać rok później podczas konferencji założycielskiej Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Znalazły się w nim szumne hasła zawarte wcześniej *implicit*e w „Przeglądzie Politycznym”, powtórzone następnie w „Tezach z Hotelu Marriot” (15 XI 1990) razem z konstatacjami ze wspomnianego już artykułu J. Lewandowskiego i L. Szomburga, na temat:

- 1) Wolności rozumianej jako „wartości nadrzędnej i pierwszej zasady ładu społecznego mogących zaistnieć i być zagwarantowanymi jedynie tam, gdzie respektuje się trwałe wartości osadzające człowieka wśród

⁵⁵ Deklaracja ideowa Gdańskiego Towarzystwa Społeczno-Gospodarczego „Kongres Liberałów”, Przegląd Polityczny 1989, nr 12, s. 28.

⁵⁶ Ibidem.

norm moralnych”⁵⁷. Wolności prowadzącej do materialnej nierówności będącej według gdańskich liberałów „ceną wartą zapłacenia za kreatywność i dostatek społeczeństwa”, sprzyjającej ponadto „formowaniu się elit politycznych, gospodarczych i kulturalnych docenianych szczególnie w rozwoju i cywilizowaniu każdego społeczeństwa”⁵⁸;

- 2) Własności prywatnej — „materialnej rękojmi ludzkiej wolności” mającej uzasadniać i ograniczać „własność w wolności”, stwarzając przy okazji „społeczeństwo obywatelskie”⁵⁹;
- 3) Odrodzenia gospodarczego, które mogłoby nastąpić „jedynie poprzez rozwój prywatnej przedsiębiorczości, zorganizowanej w system konkurencji rynkowej” opierającej się na „zasadzie swobody transakcji oraz indywidualnych prawach własności”⁶⁰.

Podczas kampanii prezydenckiej w grudniu 1990 roku gdańscy liberałowie zyskali nieoczekiwanego promotora — Lecha Wałęsę — który skorzystał z ich pomocy (szczególnie Janusza Merkela, Andrzeja Zarębskiego i Jacka Kozłowskiego), ustanawiając swoim pełnomocnikiem Jana Krzysztofa Bieleckiego, przewodniczącego rady politycznej KLD. Wpływy Kongresu w formującym się wokół Wałęsy ośrodku władzy były jednym ze źródeł sukcesu wyborczego Kongresu. Partia ta uzyskała 7,5% poparcia w wyborach parlamentarnych (27 X 1991 r.), co pozwoliło jej na wprowadzenie 37 posłów (J. K. Bielecki zdobył największą w całym kraju liczbę 115 tys. głosów). Mimo sukcesu, był to jednak początek końca ideowego liberalizmu. Okres ten został nazwany przez Bogusława Mazura, dziennikarza „Wprost”⁶¹, „kwadransiem liberałów”⁶² ze względu na uczestnictwo ich przedstawicieli w najwyższych władzach państwa od 12 stycznia 1991 r. do 5 grudnia 1991 roku. J. K. Bielecki został premierem, J. Lewandowski ministrem przekształceń własnościowych, Andrzej Zawiślak ministrem przemysłu i handlu, rzecznikiem prasowym A. Zarębski, w następnych miesiącach do KLD przystąpili kolej-

⁵⁷ P. 1 i 3 (*Zasady Ogólne*), [w:] *Deklaracji programowej Kongresu Liberalno-Demokratycznego*, [w:] *Idee gdańskiego liberalizmu*, red. D. Tusk, Gdańsk 1998, s. 206.

⁵⁸ P. 6 i 7 (*Zasady Ogólne*), [w:] *ibidem*, s. 207.

⁵⁹ P. 5 (*Zasady Ogólne*), [w:] *ibidem*, s. 207.

⁶⁰ P. 1 (*Gospodarka*), [w:] *ibidem*, s. 208.

⁶¹ B. Mazur, *Kwadrans Liberałów*, *Wprost* 1991, nr 8, s. 13.

⁶² J. K. Bielecki był świadom, że awans KLD nastąpił dzięki niemu. W dyskusji pt. *Liberalizm stosowany* (*Przegląd Polityczny* 1991, nr 13, s. 9) mówił o tym fakcie następująco: „Nie zapominajmy, że awans polityczny Kongresu jest związany bezpośrednio z moją osobą, moim awansem. A mnie nie wyniosła moja czy kongresowa polityka; paradoksalnie brak politycznego znaczenia liberałów i mojej osoby był jedną z głównych tego skoku w górę”.

ni ministrowie — Michał Boni (minister pracy i polityki socjalnej), Krzysztof Żabiński (szef Urzędu Rady Ministrów), Robert Głębocki (minister edukacji narodowej) i J. Kozłowski (dyrektor Biura Prasowego Rządu). Doradcami premiera zostali również Paweł Piskorski i Lech Mażewski.

Rządy J. K. Bieleckiego były jednak powrotem do „liberalizmu pragmatycznego” charakteryzującego się: „oczekiwaniem na to, że kiedyś w Polsce będzie liberalizm, bowiem dzisiaj reagowanie podmiotów gospodarczych na sygnały rynku jest ograniczone albo bardzo słabe, zatem trzeba szukać pewnych państwowych instrumentów oddziaływania, choć może to już nie być postępowanie liberalne. Idąc dalej, można powiedzieć, że celem tego rządu jest uczestnictwo państwa w budowie gospodarki rynkowej, a to zupełnie nie jest hasłem liberalnym, ale taka jest rzeczywistość”⁶³.

Znika „niewidzialna ręka rynku” — tak brzmiał tytuł jednego z komentarzy do działań rządu J. K. Bieleckiego. Zawarta w nim była opinia, iż „zakrawa na paradoks, że właśnie rząd kierowany przez liberałów podejmie rozstrzygnięcia od liberalizmu tak odległe”⁶⁴.

Exposé J. K. Bieleckiego rozpoczęło się od stwierdzenia: „moim pragnieniem jest, aby nie stracili nadziei ci, którzy ją mieli i aby ci, którzy jej nie mieli, mogli ją zyskać”⁶⁵, ale już w następnych akapitach pojawiły się konkrety gospodarcze. Cel reform określony był jednoznacznie: gospodarka rynkowa oraz budowa politycznych i ekonomicznych fundamentów wolności. Więcej niż o mechanizmach działań mówił J. K. Bielecki o ludziach i szansach, jakie da im wolny rynek. Odwoływał się szczególnie do ludzi młodych, widząc w nich przyszłych beneficjentów zmian. Całemu wystąpieniu towarzyszyła wiara, że w proces budowania kapitalizmu można zaangażować miliony ludzi. Zadaniem rządu miało być zatem otwieranie pól dla ludzkiej energii i przedsiębiorczości.

Gdańscy liberałowie w tym czasie zaczęli odchodzić od programu powszechnej prywatyzacji. Zmiana myślenia nastąpiła w „Programie cetniewskim. Polska: ku demokratycznemu kapitalizmowi” (19 V 1991 r.). Ich polityka stała się bardziej „racjonalna i pragmatyczna”⁶⁶, co *de facto* oznaczało odejście od programu powszechnej prywatyzacji. Drogą ku szybkiemu wzrostowi warstwy średniej stało się upowszechnienie własności poprzez „stworzenie warunków dla uczciwego bogacenia się dzięki przedsiębiorczości i praco-

⁶³ *Nie mam konfliktów sumienia*, Sztandar Młodych z 24–26 V 1991, s. 15.

⁶⁴ R. Holzer, *Znika „niewidzialna ręka”*, Życie Warszawy z 7 X 1991, s. 6.

⁶⁵ *Idee gdańskiego...*, s. 46.

⁶⁶ *Program Cetniewski. Polska: ku demokratycznemu kapitalizmowi*, [w:] ibidem, s. 256.

witości”⁶⁷. Środkiem do osiągnięcia tych celów miało być przede wszystkim otwieranie Polski dla zagranicznego kapitału⁶⁸, który powinien uczestniczyć w „przemianach ogólnokrajowej struktury własności i jej dostosowywaniu do wymogów rynku światowego”⁶⁹. Same przeobrażenie przestało być najważniejszym elementem ideowym Kongresu, gdyż sukces gospodarczy zaczęto definiować następująco: „silny pieniądz, przyszłościowo zorientowana polityka przemysłowa i rolna”⁷⁰.

W manifestie „Tożsamość Kongresu Liberalno-Demokratycznego” gdańscy liberałowie stwierdzili, iż muszą stać się „partią polskiej prawicy w nurcie konserwatywnym odwołującą się do republikańskiej tradycji naszej państwowości”⁷¹. Sama prywatyzacja w tym czasie stawała się już tylko sposobem: „sprzedaży dużych przedsiębiorstw państwowych w ręce inwestora z uwzględnieniem zobowiązań finansowych z jego strony”⁷². Ostatnim pomysłem na realizację liberalizmu KLD w Polsce było związanie swojego elektoratu z *quasi*-klasą średnią początku lat dziewięćdziesiątych — przedsiębiorcami. Wyrazem tego był „Pakt z przedsiębiorstwem prywatnym” (25 X 1992 r.), a szczególnie zapis mówiący, iż należy „zagwarantować przedstawicielom polskiego kapitału większy wpływ na politykę gospodarczą rządu”⁷³. ♦

Gdańsk's liberals – pragmatic liberalism

The purpose of article “Gdańsk's liberals – pragmatic liberalism” is to present the ideology and socio-political program of the Gdańsk liberals. Subsequently, an attempt will be shown to incorporate the concept of the Gdańsk liberals in the party program of the Liberal-Democratic Congress (Kongres Liberalno-Demokratyczny). The author in the introduction focuses on the definition of intellectual formation called the “Gdańsk liberals”. Then they were presented the basic ideas, the political program (system of state, privatization as an attempt to create a middle class, regionalism, and the issue of “liberal revolution”). Article ends with reflections on the relationship of Gdańsk's liberals to KLD.

⁶⁷ Ibidem, s. 257.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ *Tożsamość Kongresu Liberalno-Demokratycznego*, [w:] ibidem, s. 277.

⁷² *Uchwała programowa Kongresu Liberalno-Demokratycznego*, [w:] ibidem, s. 297.

⁷³ *Pakt z przedsiębiorstwem prywatnym*, [w:] ibidem, s. 327.